

ZRZESZ

KASZĘBSKÓ



Pismo dla Ludu Kaszubskiego

Redaktor naczelny:
Al. Labuda, Kartuzy
ulica Gdańska 18

W Imię Boga
odrodzenie Kaszub!

Red. odpow: Ignacy
Szutenberg, Gdynia
ul. Świętojańska

Nasze słońce i nasze cienie

(Ciąg dalszy).

Gdy więc zważymy, że wzniosła i pełna bohaterskich czynów przeszłość Pomorzan jest również pełna smutnych wydarzeń, jak niezgody i walk bratobójczych, powodowanych zawiścią plemienną — to chcąc nie chcąc musimy upadek narodu pomorskiego przypisać więcej samym Pomorzanom, aniżeli ich wrogom. A gdy w zastosowaniu do tego zważymy oślakany stan faktyczny, panujący obecnie na Kaszubach — to już chyba wszyscy przyjdziemy do przekonania, że więcej w tem sami, niż obcy, ponosimy winy.

Kaszubi! Zamiast narzekać poznajmy raczej swe błędy i przyznajmy się do winy, gdyż to właśnie stanowi początek naszego odrodzenia.

Byliśmy przez całe wieki, odkąd, złożywszy pieśń dziejową do grobu, utraciliśmy poczucie swej narodowości — jako ten kamień bezwładny, który sam się nie ruszy, ale toczy się tam, gdzie go

się kopnie. Kopali i kopią nas obcy i to jedynie dlatego, że pozwalamy się kopać. —

Nic przecież łatwiejszego, jak inteligenta-Kaszubę zgermanizować lub spolonizować!

Nic przecież łatwiejszego, jak lud kaszubski obalamucić, wnieść w niego, że niema narodu kaszubskiego, że jego mowa, to „coś niższego“ od mowy niemieckiej lub polskiej!

Nic przecież łatwiejszego, jak podzielić lud kaszubski na różne partje polityczne, które zamiast pożytku, przynoszą Kaszubom niepowetowane szkody moralne i materialne!

Ale niema też nic trudniejszego jak poruszyć Kaszubów do czynu właściwego, do pracy nad sobą, do odrodzenia narodowego!

Wszyscy Kaszubi wiedzą, że są Kaszubami, ale rzadko który nim jest w samej istocie. Ogół Kaszubów — to Kaszubi z nazwy tylko, nie umiejący uzasadnić swej kaszubskości, brak bowiem uświa-

domienia historycznego i narodo-
wego.

Nie dziw temu ludowi prostemu, który raczej ma prawo żądać tego uświadomienia, ale dziw tym, którzy wyszli z tego ludu i stanowią jego inteligencję. Oni to mają obowiązek moralny pracować nad uświadomieniem swego ludu — lecz niestety! Ogół inteligencji kaszubskiej (z małemi tylko wyjątkami) jest właśnie tym głazem bezwładnym, pozwalającym się kopać i toczącym się bezmyślnie, potracając wszystko, co napotka — i każe temu również toczyć się bez celu. Przecież przeciętny inteligent pomorski nie zna lepiej dziejów swego narodu, aniżeli taki jaskiniowiec australijski! Sam więc ślepyim będąc, prowa-
dzi ślepych i to — w przepaść.

Zdajmy sobie sprawę, iż nie-
Pomorzanie lepiej znają przeszłość i od niej zależą przyszłość naszego narodu, aniżeli ogół inteligencji pomorskiej. Stąd przyszło, że inteligencja pomorska znajduje się niejako pod bezwzględny wpływem inteligencji poznańskiej,

krakowskiej lub warszawskiej — i służy tamtej często jako ślepe narzędzie partyjne. Stąd też patrzą tamci na Pomorzan z góry, a nieuczciwi mawiają, że Pomorzanie, zwłaszcza Kaszubi niezdolni są do piastowania kierowniczych stanowisk w ogólnej administracji państwa.

Wiedzą bowiem aż nadto dobrze przeciwnicy idej kaszubskich że Kaszubi, im więcej podzieleni na różne partje polityczne, tem mniej są zdolni do otrząśnięcia się z tej bezwładności ducha, która stoi zaporą na drodze do ideowego odrodzenia Kaszub.

Ta bezwładność ducha, objawiająca się w marnowaniu sił własnych w walkach partyjnych, w instynktach materializmu, w braku jaźni narodowej i teńórzostwie wiary w lepsze jutro — to straszny cień, pokrywający cały naród. A w mroku tego cienia nie ujrysz nawet przyćmionego słońca, tj. walorów ducha kaszubskiego — fundamentu prawdziwego odrodzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatni Słowianie na południowym brzegu Morza Bałtyckiego

HILFERDING. — Tłumaczyła z rosyjskiego Aleksandra Starzyńska.
Przedruk — „Gryf“ r. V.)

12)

Przychodzę do wiosek położonych na wschodnią północ od Bytowa. W Wielkim Pomysku (Pomeissken) kaszubski język zanikł prawie, w Małym mówią po kaszubsku jeszcze dorośli, ale dzieci już nie umieją. „Wu nas, a też w Pulszcze (Polzen), w Jamnie (Jammen) i Parzchowie (Parchau) Kaszubsko mova zaginie“ mówili mi tam. Duchowny w Wielkim Pomysku, którego spytałem o znikanie słowiańskiej narodowości, mówił mi: „Das erinnere

ich mich ganz gut, dass es von selbst einschloef. Endlich schämte man sich, Kaszube zu sein und kaszubisch zu sprechen. In früherer Zeit wurde aber wegen der Sprache viel Spektakel gemacht, besonders mit den Predigern“.

W tych wsiach tej parafi, które graniczą ze zachodniemi Prusami, jest kilka rodzin katolickich: Te rodziny silniej zachowują swój język. Jeden z tamtejszych mieszkańców mówił: „Kożde jaki je wiare, tak goda“ t. j. że język u-

Gdzie podział się ten skarb...?

Stefan Ramułt w przedmowie do „Słownika języka Pomorskiego czyli Kaszubskiego” powiedział:

„Zbiór niniejszy nie wyczerpuje ani połowy zasobu leksykalnego mowy pomorskiej i dlatego w tytule nazwałem go tylko częścią pierwszą. Rzecz jasna, iż całość kształt pracy takiej nie można dokonać w paru latach i bodaj, czy siły jednego człowieka są po temu wystarczające przy zupełnym niemal braku literatury pisanej i trudnościach, z jakimi ma do walczenia badacz rzeczy ludowych zdany na własne siły. Podczas, gdy słownikarz języka literackiego nie potrzebuje się ani wychylić poza ściany swej pracowni, aby ułożyć leksykon wielotomowy — zbieracz skarbów mowy nieksiążkowej, żyjącej w ustach ludu tylko, ponieść musi wiele trudu, zanim znajdzie ów kwiat paproci, otwierający mu podwoje do skarbcza myśli ludzkiej. Nie wszystkim to jest wiadomem, uważałem tedy za stosowne wspomnieć o tem nawiasem.

Jakokolwiek bądź rzeczy się mają, żywie nadzieję, iż druga część pracy niniejszej pojawi się w niedługim czasie. Już obecnie mam spory zapas zebranego materiału, nieskontrolowanego jednak jeszcze należycie i nieuporządkowanego. Materiał ten rośnie i mnoży się

ciągle, nie wątpię zatem, że ilość wyrazów, które obejmie część druga, nie będzie wcale mniejszą od niniejszego słowozbioru, liczącego około 14000 wyrazów”.

Niestety! Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Ramułtowi urzeczywistnić tej tak wielce obchodzącej Kaszubów zapowiedzi. Stefan Ramułt leżał już wtenczas na łożu śmierci, gdy w roku 1893 pierwsza część tego słownika wychodziła z druku, jako praca konkursowa, odznaczona nagrodą Akademii Umiejętności w Krakowie.

Ile nam wiadomo, miał Ramułt, ten wielki przyjaciel Kaszubów i mąż prawdziwie uczony, manuskrypta drugiej części tego słownika powierzyć, będąc na łożu śmierci, jednemu z młodszych swych kolegów z poleceniem, aby tylko pod redakcją rzeczoznawców i nakładem odpowiedniej instytucji naukowej drugą część tej pracy, do której widocznie jeszcze większą wagę kładł, niż do pierwszej, wydano,

Minęło prawie już 40 lat od śmierci Ramułta, a druga część tej pracy nie ukazała się dotąd drukiem. Nawet słuch zaginał! To tem zupełnie i niewiadomo, w czyjem ręku te manuskrypta się obecnie znajdują — albo czy istnieją wogóle jeszcze. —

(Dokończenie nastąpi).

tośsamia się z religją, protestanci mówią po niemiecku, katolicy po kaszubsku.

Na północ w odległych okolicach około Lupowskiego jeziora, jest kilka wiosek, w których i pomiędzy protestantami kaszubski żywiciel zachował się silniej. Mianowicie Lupkowskie (Lupkowske), gdzie prawie wszyscy mieszkańcy mówią jeszcze po kaszubsku, Bu-

kolt (Buchwalde) i Wusuwk (Wusowke).

Aczkolwiek w niewielu izdebkach, to jednak zachował się słowiński język pomiędzy starymi i w sąsiednich wsiach słupskiego powiatu, mianowicie w Budowie (Budow, wieś kościelna) Wicorku (Jerschkewitz) i Klesznicy (Kleschnitz). Na południowy wschód od Bytowa tylko wieś Babacino

(Gröbenzin jest na pół kaszubska. We wsi kośc. Ugoszczu (Berusdorf i we wsiach Czarna Dąbrowa (Dzarndamerof), Osława Dąbrowa (Ostaw Damerow), Róg Sonnenwalde), Przywoz (Przywoz) tylko niewiele starych ludzi umie po kaszubsku. W Słomninie słowiański język zniknął zupełnie.

Nareszcie idąc od Bytowa na zachód i południowy zachód, znajdujemy, że we Niezaprzewo (Damesdorf), we wsi Tungomin (Tangen) i we wsi Techomin (Tuchen) pozostało w każdej po 2—9 rodzin, w których mówią jeszcze po słowiańsku. We wsi Katkowa (Katkow) żywił słowiański zupełnie wygasł w przeciągu ostatnich lat. Jeden z Kaszubów w tym kraju, człowiek wiekowy, słyszał od starych ludzi, że kiedyś mówili po polsku także i w bliższych miejscowościach Rummelsburskiego powiatu (Rummelsburg po słowiańsku Mjastko), położonych na zachód od Bytowskiego powiatu, jak we wsi Kobczygłowie (Kolziglow) i Werznie (Versin): „ale prziszedł cvang, dodał on, i muszeło vszitko Pòlsko zagubioné bęc i vszitko po Nemecku bęc. Ta polska mova muszeła wustac to bëło zakazone i dlo tego jen bëło zażegnónie po Niemecku“. Jeszcze w 1817 r. w tych wsiach Rummelsburskiego powiatu było niewielu ludzi, mówiących po słowiańsku.

Z naszych procesów

W sobotę, dnia 23 bm, stawał przed Sądem Grodzkim w Kartuzach red p. Ignacy Szutenberg — aż na 4 rozprawy główne, dotyczące konfiskat naszego pisma.

Sąd Grodzki — jak zwykle, wyznaczył w tych sprawach sędziego p. Markowskiego, który jest

rodowitym Kaszubą.

Ze względu na tę okoliczność p. Szutenberg jeszcze przed rozprawą stawil wniosek o inny skład sądu, co uzasadnił tem, że niektórzy (podał konkretny wypadek) wyrażają się: „Widzicie, jak wasi sędziowie-Kaszubi was sądzą i skazują“.

Nadmienić wypada, że p. Szutenberg, uzasadniając ten wniosek, aż dwa razy dobitnie podkreślił, że stawia wniosek wyłącznie z tego powodu, ale bynajmniej nie z powodu braku zaufania.

Sąd przyjął wniosek i postanowił przesłać go do Sądu Okręgowego w Gdyni, celem rozpoznania.

O dalszym ciągu tych procesów będziemy naszymi Czytelników stale informować.

Guczón Mack

godó:

Chceme le so zażec! A czeła va ledze, jak to v sobotę wob noc grzëmjało? — Vejtale, co jô v tę noc so z rękôva vëtrzas:

Grzëmot grzëmjól,

A strzelc drëżjól,

A Mack — sę smjól —

I vszëtkjim „zażec“ dól.

I vnet grzëmot,

Jak przëszed — szed.

Njech szed so vszón

Do cepłech strón!

To va możeta spjevac na nôtę: „Przëszła kriska na matiska“ abo kjej va chceta spjevac na dva głosev, to na nôtę: „Chteż jim na kurzi woczë stąpjił“. Chceme le so zażec!

Rozpowszechniaj Zrzesz Kaszëbską

Wydawca i nakładca: Aleksander Łabuda, Kartuzy Gdańska 18.
Czcionkami drukarni M. Szutenbergowe, Kartuzy Gdańska 22.